

## NOWE OBRAZY W KOŚCIELE

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku istnieje tradycja darowania prezentów. Nasz proboszcz ks. Jerzy zrobił duży podarunek parafianom oraz wszystkim katolikom chodzącym do kościoła św. Wojciecha (Adalberta). Ksiądz Jerzy mówi, że to co mamy, jest wykonane za nasze datki, lecz to, co planuje się, co robi się, to jego zasługa w 90%. Przed Świętem Bożego Narodzenia zostały umieszczone, poświęcone przepiękne obrazy wielkich postaci kościoła chrześcijańskiego. W centrum rzędu obrazów umieszczono obraz św. Wojciecha (św. Adalberta) stojącego na tle brzegu morza Bałtyckiego u krzyża umieszczonego na miejscu jego śmierci, gdzie przelała się Jego krew. [Według ustaleń historyków faktycznym miejscem śmierci w dniu 23 IV 997 r. św. Wojciecha (po czesku Vojtěcha) Sławnikowica, biskupa Pragi, męczennika wiary chrześcijańskiej, jest byłe staropruskie grodzisko Cholin na wschód od wsi Święty Gaj w Polsce w województwie warmińsko-mazurskim nad jeziorem Drużno, dop. Redakcji]. Jeszcze jeden obraz św. Wojciecha pojawił się w naszej świątyni na 1010-lecie opisanego życia Świętego już po dwóch latach po jego śmierci, na 1010 rocznicę kanonizacji św. Wojciecha. Już 220 lat temu w Koenigsbergu w Kościele katolickim pod wezwaniem świętych Jana Chrzyciela i Adalberta pojawił się obraz mówiący o śmierci św. Wojciecha. A 105 lat temu został poświęcony kościół św. Adalberta w miejscowości Amalienau [późniejsza dzielnica Królewca, dzisiaj kościół ten zwany jest Kirchą św. Adal-

berta przy prospekcie Pobiedy 41]. Św. Wojciech przelał krew swą na tej ziemi, oddał swe życie na tej ziemi i wraca na tę ziemię. Nie bacząc na wszelkie przeszkody, na zakazy, na różne argumenty. Być może jeszcze przyjdzie czas, że my, którzy uczciliśmy 1000-lecie śmierci św. Wojciecha, ukłękniemy w porzuconym, częściowo zburzonym, lecz zachowanym do dnia dzisiejszego, kościele [przy prospekcie Pobiedy, którego nie udało się odzyskać naszej parafii], w którym przechowywały się szczątki podobizny Jego ciała w postaci obrazu mozaiki św. Wojciecha. [Imię Adalbert (pod którym jest znany w krajach zachodnich) przybrał podczas bierzowania na cześć swego nauczyciela i opiekuna, arcybiskupa Magdeburga, Adalberta. Sam duchowny używał zamiennie wersji słowiańskich Vojtěch/Wojciech i germańskiej Adalbert swojego imienia, gdyż poza Słowiańszczyzną imię Vojtěch/Wojciech jest ciężkie do wymówienia, dop. Redakcji]. Po obu stronach od obrazu św. Wojciecha widzimy obrazy dwóch kobiet i dwóch mężczyzn, którzy żyli w XX wieku. Po prawej stronie – to święta Faustyna, która umarła w wieku Chrystusowym w roku 1938. Jej obrazy z obrazem Jezusa Chrystusa znajdują się u nas w kościele oraz w kaplicy z napisem "Jezu ufam Tobie". Dalej widzimy na obrazie św. Ojca Pio, który umarł w 1968 roku. Zdawałoby się, że lata 1938 i 1968 – to już prawie nasze czasy, lecz ci ludzie już zostali świętymi, potrafili zasłużyć na błogosławieństwo, oddali Bogu swoją służbę życie. Obraz o. Pio zjawił się w naszym kościele w czasie stulecia jego stanu kapłańskiego. Żył on ponad 50 lat w jednym z klasztorów

Włoch. Będąc ciężko chorym w wieku 80 lat co każdą noc wstawał, żeby przygotować się do mszy świętej, którą odprowadzał od 4 do 5 godziny rano. Wielu wiernych pragnęło spowiadać się właśnie u Ojca Pio, i był nawet system zapisywania do spowiedzi i to w latach 50-tych! Jego korespondencja liczyła około 4000 stron. Obraz o. Pio przybył do naszej świątyni w czasie 10-lecia zaliczenia w poczet błogosławionych, a kanonizacja odbywała się w obecności 300 000 ludzi. A te wydarzenie miało miejsce po 34 latach jego śmierci. Jaka wielka ilość ludzi jego pamiętała! I my nie będziemy zapominać naszych orędowników bez względu na czas. Od lewej strony obrazu św. Wojciecha jest obraz Matki Teresy. Odeszła od nas 1000 lat po śmierci św. Wojciecha. W Nowym 2010 roku będziemy obchodzić 100-lecie jej urodzin. Ksiądz Prałat Jerzy Stecki wicz bardzo uważnie i z wielką odpowiedzialnością podszedł do tego pomysłu. Wszystkie te obrazy znajdują się na jednym tle i zarazem każdy istnieje oddzielnie. Wszystkie razem będą wyglądać jeszcze piękniej, ścieżka od jednego świętego prowadzi ku następnemu. Kilka lat temu do naszej kaplicy weszła przedstawicielka Zakonu Sióstr Miłosierdzia założonego przez Matkę Teresę. Była to krewna naszego proboszcza ks. Jerzego. Bardzo nas zdziwiło i wywołało nawet poruszenie, że urlop (10 dni) tym siostrom zakonnym udziela się po 25 latach służby. Można zrozumieć, że i ci, którzy umarli w 1938, i w 1968, i w 1997 roku mogą zostać świętymi i błogosławionymi. Wszystko jest proste, trzeba



służyć  
biednym, głodnym, chorym, trzeba być uczciwym i sumiennym, trzeba być miłosiernym i kochać bliźniego swego, być cierpliwym, a czasem prosto nie zazdrościć i nie obrażać.

W roku 2010 będziemy obchodzić 100-lecie urodzin Matki Teresy, niewątpliwie, to będą powszechne obchody, przecież jest ponad 700 domów miłosierdzia w 126 krajach świata i około 400 oddziałów Zakonu Sióstr Miłosierdzia. Będą ją pamiętać jeszcze 1000 lat. W tymże roku sistry będą obchodzić 60-lecie założenia swego zakonu; na początku było 12 sióstr w jedynym zakonie katolickim założonym XX wieku. W obecnym czasie jest ich 4600, a dzień roboczy trwa tam 16 godzin, kiedy starają się zrobić coś dobrego. W tym roku będziemy obchodzić też 55-lecie założenia pierwszego schroniska dla dzieci porzuconych, 25-lecie otwarcia pierwszego schroniska kościelnego dla chorych na AIDS.

Matka Teresa była prawą ręką Jana Pawła II, jego drugim "ja" w postaci kobiety. W naszym Kościele jej obraz znajduje się po prawej ręce od obrazu sługi Bożego Jana Pawła II. Matka Teresa odwiedziła Czarnobyl oraz Spital i założyła tam dom miłosierdzia dla poszkodowanych.

**Włodzimierz Juszkiewicz**  
Tłumaczenie  
Kleofas Ławrynowicz